Nr. 332. Kraków, Piątek 2 Sierpnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 —	40 —	20 —	7 —
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 —	40 —	20 —	7 —
z dwurazową	90 —	45 —	22 50	7 50
W Rzeszy Niemieckiem	98 —	48 —	24 —	8 —
W innych państwach	120 —	60 —	30 —	10 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 7. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 24. Dla rozmów zamiejscowych 1572.

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.424.

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 22 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Fichna, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główny skład w Rynku — Agencya J. Heppesa, A. Łakomcowej, ul. Szczepańska 5; Biuro dzienników M. Bureszya, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bundzak ulica Karola Ludwika 31, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. — W Jarosławiu J. Szczytek. — W Tarnowie R. Rostack. — W Wiedniu Bureau Gelesclinnt (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sprawa polska w czasie wojny.

II.

Kraków, 2 sierpnia.

— (K. s.) Dążność do wydarcia sobie nawzajem całego obszaru ziem polskich nie stała bynajmniej w sprzeczności do tej wyraźnej niechęci do zupełnej restytucyi państwowych praw Polski, którą w ciągu czterech lat obie strony wojujące kolejno z dostateczną wyrazistością objawiły. Wszak ani Rosya ani Niemcy nie walczyły z sobą o to, aby wskrzesić państwową Polskę, tylko aby przez skupienie całości tych ziem pod swojem panowaniem czy też tylko przemożnym wpływem uzyskać w ten sposób trwałą przewagę nad przeciwnikiem. Cel taki zaś wykluczał a priori zgodę jednej lub drugiej strony na to, aby Polska wróciła do pełni swego charakteru państwowego, do rzeczywistej niezawisłości. Stąd Rosya zapowiadała oswobodzenie Polski od ucisku germańskiego. Niemcy mówią dotąd o oswobodzeniu Polski od barbarzyństwa rosyjskiego. Ale ani jednej ani drugiej nie przyszło nigdy do głowy, aby oswobodzić Polskę także od — oswobodzicieli.

Dopóki Rosya zachowywała charakter »walca parowego«, zachodnie jej sojuszniczki strzegły się jednem chociażby nieostrożnem słowem w sprawie Polski urazić w czemkolwiek dumę i cele rosyjskie. Było to wynikiem nie tylko zwyczajnego taktu wobec potężnego sojusznika, lecz także zupełnie wyraźnego zobowiązania. Wszak już z początkiem września 1914 r. stanął między Rosyą a Francyą układ uzupełniający, mocą którego gwarantowały one sobie wzajemnie wolną rękę. Rosya Francyi nad Renem, Francya Rosyi nad Wisłą i nad Wartą... Anglia, jako nie interesowana w owym czasie bezpośrednio w tych sprawach, zachowywała się neutralnie.

Kiedy Rosya została wyparta z całego obszaru ziem polskich, ale zachowała jeszcze charakter siły militarnej i państwa w ogóle, sojusznicy jej zachodnie sekundowały dalej wszystkim manifestacyom rządu rosyjskiego, mającym na celu stwierdzenie, że nie przestał uważać sprawy polskiej za swoją wewnętrzną sprawę i że żadnych faktów, przez okupantów na ziemiach polskich dokonywanych, nie zamierza uznać.

Dopiero kiedy Rosya wskutek rewolucyi straciła wprost osobowość państwową i rozpadła się, dopiero wtedy wszystkie zachodnie jej koalicyantki, kierowane swoim łatwo zrozumiałym interesem antyniemieckim, zajęły w sprawie polskiej stanowisko mniej lub więcej czynne. Oświadczenia Wilsona i mężów stanu angielskich, wreszcie zbiorowa deklaracya wersalska dowodzą niezbicie, że tę część celów wojennych Rosyi, która polegała na odebraniu Niemcom ziem polskich i zjednoczeniu ich w jedną całość, chce teraz do wykonania koalicya zachodnia, która w ten sposób stanęła w szeregu czynników, pragnących bezpośrednio oddziaływać na rozwój i ostateczne rozwiązanie sprawy polskiej.

Ta najogólniej naszkicowana ewolucya sprawy polskiej od początku wojny rozpada się na trzy wyraźne okresy, z których jeden skończył się, drugi trwa, trzeci zarysowuje się dopiero. Jest to okres rosyjski, niemiecko-austryacki i międzynarodowy.

Okres rosyjski trwał od początku wojny aż do jesieni roku 1915, kiedy to rozbite armie rosyjskie musiały opuścić cały bez mała obszar historycznych ziem polskich. Wskutek niepowodzeń oręża rosyjskiego okres ten nigdy nie miał momentu pełnego rozwoju. Rosyanie ani na chwilę nie przyszli w posiadanie Krakowa i Poznania. Ale nie mniej był pewien, zresztą nie długi czas, kiedy rosyjskie rozwiązanie sprawy polskiej miało pewne cechy praktycznej możliwości. Polityka zaś rosyjska, stosowana w Galicyi, dała jasny obraz, jak to rozwiązanie rosyjskie miało wyglądać. Otóż główną jego cechą była dążność do najściślejszego ograniczenia sprawy polskiej do terytoryum etnograficznie polskiego, przy czem za takie terytoryum rząd rosyjski uważał tylko te obszary, na których nie było już ani śladu ruskości, rewindykowanej bezwzględnie dla rosyjskości. Tylko ziemie, że tak powiem, »chemicznie czyste« pod względem polskości miały stać się obszarem owej autonomii polskiej w »wierze, języku i samorządzie«. Jak ta autonomia miała w praktyce wyglądać, nie wiadomo. Nigdy bowiem nie doszło do prób jej urzeczywistnienia. Jeżeli jednak wierzyć można pewnym projektom tej autonomii, które rewolucya wydobyła z archiwów rządowych w Petersburgu, zakres jej miał być dziwnie szczupły, nie dorównując w żadnym względzie autonomii, którą przed laty przywiózł był Wielopolski.

Niemiecki okres sprawy polskiej zaczyna się od pogromu Rosyi i trwa dotychczas. Ewolucya prądów, płynących z jednej strony ze stosunku mocarstw centralnych do Rosyi, z drugiej zaś ze stosunku między niemi samemi, pozwala rozróżnić w tym okresie kilka dość wyraźnie odgraniczonych od siebie peryodów.

I tak pierwszy peryod od wprowadzenia dwóch okupacyj aż do bitwy pod Łuckiem możnaby nazwać okresem — stabilizacyi poglądów i celów okupantów na Polskę i wobec Polski. Na zewnątrz zachowują się oni biernie, nie manifestują żadnej woli jasno określonej, ograniczając się raczej do obserwacyi, badania i cichego wzajemnego przeciwdziałania. Austrya popiera tworzenie Legionów na swojej okupacyi, Niemcy zabraniają nawet pisać o Legionach na swojej... Sprzeczność interesów obu okupantów w sprawie polskiej występuje niemal codzień na jaw. Decyzyj politycznych jednak niema. Peryod ten odznacza się także tem, że kwestya, kto w rozwiązywaniu sprawy polskiej uzyska przewagę, pozostaje otwartą, że więc także możliwość rozwiązania t. zw. »austryackiego« jest w tym peryodzie przynajmniej teoretycznie największą.

Po katastrofie pod Łuckiem rozpoczyna się nowy peryod — decydującej przewagi woli i interesu niemieckiego w rozwiązywaniu sprawy polskiej. Możliwość rozwiązania austryackiego znika. Jej miejsce zajmuje koncepcya państwa polskiego zbudowanego wyłącznie na obszarach Rosyi odebranych, przyczem dążnością Austryi zdaje się być zapewnienie temu państwu rzeczywistej samodzielności, tak przynajmniej zapewniał wówczas bar. Burian, celem zaś Niemców jest protektorat.

Stosunek do pobitej ale nie rozbitej Rosyi, która swoją ośmiomilionową armią wywiera ciągle jeszcze ogromne ciśnienie na tok wypadków wojennych i politycznych, sprawia, że w pierwszej części tego drugiego peryodu widzimy pewną zresztą bardzo nieśmiałą i niewyraźną tendencyę zwyżkową. Fakt, że proklamowane państwo polskie nie ma jeszcze granic, pozwala polityce okupantów na system niedomówień i napomknień, które mają ten cel, aby w Polakach budzić nadzieję, że ich interesy narodowe przynajmniej w kierunku ku wschodowi znajdą przy ostatecznej realizacyi aktu 5 Listopada dostateczne uwzględnienie. Taki najbardziej wyraźny manometr tych zmiennych ciśnień znajduje się na Litwie. Wprawdzie administracya wojskowa od pierwszej chwili zaczyna tam bardzo energiczne poszukiwania za żywiołami niepolskimi, polskie spychając na plan dalszy, to jednak decyzye polityczne nie zapadają. Możliwość połączenia Litwy z Polską lub przynajmniej dostatecznego zabezpieczenia polskiego interesu narodowego na Litwie nie zostaje wprost i bezwzględnie zanegowaną.

Po wybuchu rewolucyi w Rosyi i po jej dekompozycyi państwowej tendencya ta »zwyżkowa« ustępuje miejsca bardzo wyraźnej — zniżkowej. Polityka polska Niemiec, uwolniona od ciśnienia rosyjskiego, wchodzi na tory bardzo wyraźnego i bezwzględnego z a c i e ś n i a n i a p o l s k o ś c i, stając się i d e n t y c z n ą z zasadniczą tendencyą rosyjską z rosyjskiego okresu sprawy polskiej, mianowicie do zacieśnienia sprawy polskiej do obszarów »chemicznie« czysto polskich. I kiedy w jesieni w roku 1914 statystycy rządowi rosyjscy układali takie mapy rozsiedlenia Galicyi, że obszar rdzennie rosyjski sięgał aż po Dunajec i Poprad, to teraz w analogicznych publikacyach niemieckich widzimy na wszystkich niemal obszarach rdzennie polskich starannie powykreślane okolice, których ludność polska, stanowiąca większość »tylko« 95%, uznaną zostaje za — »mieszaną«...

W okresie, kiedy Mikołaj Mikołajewicz zabierał się do picia kawy w Berlinie, Polska w koncepcyi rosyjskiej kurczyła się do jakiegoś maleńkiego obszaru gdzieś między Wisłą a Wartą. Ten sam los dzieliła Polska w koncepcyi niemieckiej, kiedy wojska niemieckie stanęły nad Wołgą i kiedy rozwarła się przed Niemcami perspektywa opanowania już nie Polski, ale co najmniej europejskiej Rosyi.

Zarówno Rosya jak Niemcy w momencie najwyższego swego powodzenia stają się jednakowymi minimalistami w sprawie polskiej. — Tendencya do jak największego skurczenia wyswobodzonej Polski pojawia się u jednych i drugich właśnie w momentach, kiedy czują się najsilniejszymi, kiedy sądzą, że mogą plany swoje w całości i bez jakichkolwiek kompromisów przeprowadzić. I gdy Rosya, zanim jeszcze zdążyła zjednoczyć ziemie polskie, już przez usta Bobrinskiego we Lwowie rewindykuje bardzo znaczną część Galicyi na rzecz rdzennej Rusi, to Niemcy w analogicznym okresie najwyższej wiary we własne siły otaczają Polskę »Randstaatami«, zbudowanymi o ile możności kosztem życiowych interesów Polski i narodu polskiego.

Oba pokoje brzeskie stwarzają pod tym względem absolutną jasność. Pokój z Ukrainą kosztuje Polskę Chełmszczyznę i Podlasie. Pokój z bolszewicką Rosyą pozbawia Polskę wszelkiej nadziei wyjścia na wschód i objęcia swoim obszarem państwowym polskiej części Litwy i Białorusi. Granica zostaje przeprowadzona tak, aby »Randstaat« litewski nie zawierał dość silnego żywiołu polskiego, aby najsilniej przez Polaków skolonizowane powiaty wróciły raczej do bolszewickiej Rosyi, niż miały przyczynić się do zwrostu siły przyszłej Polski.

W tom stadyum zacieśniania, dławienia i obcinania rodzącej się dopiero Polski zastaje nas piąty rok wojny. Wypadki, które jego narodzinom na zachodzie i wschodzie towarzyszą, są jednak tego rodzaju, że coraz bardziej zdają się upoważniać do wniosku, iż przyjdzie jeszcze trzeci okres w rozwoju sprawy polskiej — okres n a p r a w d ę m i ę d z y n a r o d o w y. Koalicya zachodnia zamanifestowała już swą wolę i swoje »interessement« w sprawie polskiej. Wypada czekać, czy i w jakim stopniu znajdzie ona siłę i możność praktycznego zastosowania tych manifestacyj. Jakkolwiek jednak będzie, to jest pewnem, że rozwój sprawy polskiej nie dobiegł jeszcze swego kresu, że nie mamy jeszcze nigdzie do czynienia z końcowymi, ostatecznymi i nieodmiennymi produktami straszliwego procesu. Otwiera to przed nami nowy okres nadziei, które moderowane jasnem zrozumieniem i oceną każdoczesnej rzeczywistości, a poparte rozumnym a ofiarnym wysiłkiem mogą się ziścić.

Z ufnością przeto wchodzimy w piąty rok strasznej wojny i udręki.

Stan oblężenia na Ukrainie.

(Telefonem.)

Wiedeń, 2 sierpnia.

»Wiener Mittagsztg.« donosi z Kijowa:

Na Ukrainie ogłoszono stan oblężenia. W Kijowie i Odesie zarządzono szczególne środki ostrożności. Ruch kolejowy ma przejść pod administracyę wojskową.

„Fremdenblatt" o zamordowaniu gen. Eichhorna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 sierpnia.

»Fremden-Blatt« pisze z powodu zamordowania Eichhorna:

Rosyjscy socyalni rewolucyoniści objęli spadek po rosyjskich nihilistach, skoro stosują mord polityczny jako środek walki. Jest to ta partya, która stoi bardzo blisko koalicyi, którа chciałaby na nowo ożywić wojnę z Niemcami. Koalicya nie zdoła strząsnąć z siebie zbrodni moskiewskiej i kijowskiej. Ale przedewszystkiem i w pierwszej linii musi być stwierdzone, że morderstwo kijowskie niczego nie może zmienić w stosunku do Niemiec, gdyż zbrodniarz był Rosyaninem i rząd ukraiński nie jest odpowiedzialny za ten akt terroru. — Koalicyi nie powiedzie się obalenie dzieła, dokonanego w Brześciu Litewskim. Przez łączenie się z rosyjskimi socyalnymi rewolucyonistami nie dojdzie ona do tego celu.

Ubolewamy — kończy dziennik — i całem sercem odczuwamy tragiczny los wielkiego wodza i szlachetnego człowieka, ofiary wstrętnej, ohydnej zbrodni, ale śmierć Eichhorna nie pociągnie za sobą wskrzeszenia frontu wschodniego.

Kondolencya hetmana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 2 sierpnia.

Hetman imieniem własnem i imieniem rządu ukraińskiego przesłał telegram kondolencyjny cesarzowi niemieckiemu z powodu zamordowania marszałka Eichhorna. Cesarz podziękował mu serdeczną depeszą.

Podróż Lenina do Wiednia i Berlina.

(Telefonem.)

Wiedeń, 2 sierpnia.

»Mittagsztg.« donosi z Kopenhagi:

Lenin udaje się incognito do Wiednia i Berlina. Do podróży tej przywiązują koła bolszewickie tem większe znaczenie, że Lenin starać się będzie w stolicach państw centralnych niewątpliwie usunąć wszelkie nieporozumienia, a w szczególności zabezpieczyć sobie także pomoc mocarstw centralnych przeciw akcyi wojskowej i machinacyom koalicyi.

Rozłam wśród soc.-rewolucyonistów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 2 sierpnia.

Nadzwyczajna komisya »Ochranka« postanowiła przyjąć do swego grona 2 socyalnych rewolucyonistów lewicy, którzy przedtem pracowali w tej komisyi. Do przyjęcia wymagano jest polecenie przez dwóch towarzyszy.

O rozłamie wśród socyalnych rewolucyonistów donosi »Prawda«, że na konferencyi w dniu 28 lipca przyszło do burzliwych dyskusyj. Wreszcie postawiono dwie rezolucye, pierwszą postawił Bisenko, **pochwalając w niej taktykę centralnego komitetu stronnictwa, między innemi więc także zamordowanie hr. Mirbacha.** Rezolucya ta wypowiada otwartą wojnę komunistom w Radach. Drugą rezolucyę wniósł Kalegajew, który stoi na stanowisku centralnego komitetu stronnictwa, jednakże na przyszłość uważa akty terorystyczne za niedopuszczalne.

Konferencya nieznaczną większością przyjęła rezolucyę Bisenki.

Z frontu zachodniego.

Genewa, 2 sierpnia.

Szwajcarscy krytycy militarni wnoszą z rozmaitych oznak i wiadomości, że kierownictwo armii niemieckiej zmieniło swoje plany i czyni nowe zarządzenia. Dla Focha najważniejszą będzie rzeczą, czy zdoła przewidzieć, jakiego rodzaju są te zarządzenia.

Wymienieni krytycy twierdzą, że po stronie wojsk koalicyi widać pewne znużenie, o tyle naturalnie, że Foch nie szczędził materyału ludzkiego. W transportach amerykańskich nastąpiła »mała przerwa«, jak się wyrażają krytycy szwajcarscy, a to z powodu akcyi łodzi podwodnych. Nagłe wysyłki żołnierzy amerykańskich w ostatnim czasie spowodowały tę ujemną okoliczność, że Ameryka nie mogła tych oddziałów zaopatrzeć należycie w materyał wojenny. Są to rzeczy pomyślne dla Niemców.

Atak niemiecki prawdopodobnie nastąpi tam, gdzie strona przeciwna najmniej się spodziewa. Przygotowania są skończone, rozpoczyna się pierwszy akt, który może stać się ostatnim. — Koalicya — powiadają krytycy szwajcarscy — jest zdenerwowana, gdyż Hindenburg milczy, co ma być zapowiedzią czegoś nadzwyczajnego.

Genewa, 2 sierpnia.

Ostatnia nota Havasa podnosi, że **bitwa pomiędzy Reims i Soissons przybrała nowy wygląd.** Od poniedziałku okazuje się po stronie niemieckiej wielka reakcya. **Niemcy podejmują kontrofenzywę.**

„Minimalne" żądania koalicyi.

(Telefonem.)

Wiedeń, 2 sierpnia.

»Mittagsztg.« donosi z Hagi:

Dobrze poinformowane sfery holenderskie wymieniają jako minimalne żądania koalicyi: Bezwarunkowe wydanie Belgii tudzież odszkodowanie dla niej, zwrot Alzacyi i Lotaryngii dla Francyi, odstąpienie Tryestu i Trydentu Włochom, Anglia zatrzymuje Egipt, tudzież obszary tureckie, zdobyte podczas wojny światowej, Niemcy zrzekają się kolonij.

Jeżeli Niemcy przyjmą te warunki minimalne, wówczas koalicya zgodzi się na to, by prowincye polskie pozostały przy Prusach i zrzekłaby się także zdruzgotania Austro-Węgier. Austro-Węgry musiałyby oczywiście ustąpić z Serbii, Czarnogóry i Albanii. Albania przeszłaby pod protektorat Włoch, a Austro-Węgry musiałyby zrzec się wszelkiego wpływu w Albanii.

Nowy list lorda Landsdowne.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 sierpnia.

Lord Landsdowne ogłasza nowy list, w którym po omówieniu celów wojennych, sprecyzowanych przez Wilsona, Lloyd Goergea i innych mężów stanu oświadcza:

W ostatniej swej enuncyacyi z dnia 4 lipca Wilson nie podał warunków pokojowych, lecz bardzo szlachetnie przedstawił sprawy, o które walczą sojusznicy. Lord Landsdowne domaga się jasnego przedstawienia nie wszystkich poszczególnych postanowień ostatecznego traktatu pokojowego lecz warunków, na podstawie których koalicya gotowa jest rozpocząć rokowania dyplomatyczne.

Straty wojenne koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Już w dniu 2 sierpnia 1917 r. wynosiły straty wojenne sojuszników wedle ostrożnego obliczenia przeszło ośmnaście milionów ludzi. — **Krwawe straty, jakie poniosła koalicya w ciągu ubiegłego roku, podwyższyły tę liczbę na 25 milionów.**

O kształceniu w sztuce.

(Ciąg dalszy).

Być wiernym sobie samemu i naturze, to droga mało budząca podziwu, ale wiodąca najpewniej do mistrzowstwa, mającego wartość wieczystą i siłę drogowskazu. Jakżeż dzisiaj śmieją się z tego głośno wszyscy ci, rozwałkowujący samych siebie i zapoznający wszelkie wartości. Znam ja ich dobrze, wielu, zbyt wielu. Te liczne mózgi spekulantów, utrzymujących, że można dojść do dzieła sztuki wymysłem, wynalazkiem, omijając mysteryum siły twórczej. Gdzie wola twórcza się załamuje, tam rozum musi zamilknąć! Lecz wprawna, wyćwiczona, posłuszna ręka, to najsubtelniejsze narzędzie artysty musi się stać uzdolnioną, aby mogła spełniać usługi woli twórczej. Poza tem nic nie ma innego tylko partactwo i nieudolność i zawsze będą przy tych, którzy nie nauczyli się A, B, C, rzemiosła artystycznego.

Pytałem się nieraz sam siebie, czy liczba obrazów i rzeźb zupełnie nieokiełzanego wywnętrzania się, myślę specyalnie o tak dzisiaj podnoszonych dziełach ekspresyonistów, futurystów, kubistów i t. d. nie przewyższa liczby dzieł sztuki? Chcę przez to zapytać, co jest podstawą tak niesumiennego i bezprawnego zwalczania wszystkiego co dobre i zasługujące na szacunek?

Podstawa musi leżeć o wiele głębiej, niż to dotychczas przeczuwano. Wyrafinowani spekulanci, w ostatnich dziesiątkach lat wzmożonego handlu sztuką, spostrzegli, że krytyka i publiczność nie łatwo rozumieją rzeczy bałamutne i bezradne, uważając je dlatego za genialne, przytem zauważyli, że o wiele łatwiej i taniej zrobić obraz bez pomocy natury, modela, studyów pejzażowych, który i tak może zdobyć uznanie.

Na tem stoi sprawa naszej sztuki dziś, anno 1917.

Spokojna, rezultatu pewna, występuje jednak na plan pierwszy od dawna pogardzona sztuka „akademicka", którą w najgorszym razie nazwijmy znowu tylko sztuką. Utrzymanie tej sztuki, co zresztą nic innego nie oznacza, jak utrzymanie dobrej, uczciwej tradycyi, to jest państwowa szkoła sztuk pięknych. Ona z pewnością nie zasklepi się przed prawdziwym duchem czasu i nowemi zdobyczami. Ale, ażeby mogła nadal uważać się za nauczycielkę i mistrzynię, musi więcej, nieskończenie więcej, niż dotychczas, budować na prawidłach, na dyscyplinie, niewzruszonej solidarności w stosunku do rzeczy podstawowych. To dalekie jest od konserwatyzmu i szablonu. Winna być szkołą nauki i nauczania — niczem więcej.

Wszelkie symptomy „kierunków" w nauczaniu należy wyrugować. Zwracać znacznie więcej uwagi niż dotychczas na obowiązek pracowania. Akademia musi się stać przybytkiem pracy! Jest to wogóle niedopuszczalne, ażeby młodocianego ucznia odwiedzać raz, lub dwa razy w tygodnia dla paruminutowej korekty, które to postępowanie zakradło się prawie do wszystkich akademij. Nie ma urzędujący profesor czasu, to niechże przynajmniej przeznacza do codziennej korekty starszych uczniów z „majsterszuli". Powinna też zniknąć romantyczna figura artysty, uśmiechająca się lekceważąco ze społecznego porządku, wymagająca przyznania jej wyjątkowej wartości.

Tensam temat porusza Bruno Paul stwierdzając konieczność reform w artykule p. t. „Szkolne czasy artysty".

„Nie wynaleziono jeszcze L'art pour l'art kiedy słowo „sztuka" miało inne niż dzisiaj znaczenie, o wiele prostsze i skromniejsze; sens odpowiadał jego źródłu: „umiejętności". Ale byli ludzie umiejący swe rzemiosło tak dobrze, że było ono sztuką — i odwrotnie, byli artystami, ponieważ tak dobrze umieli swe rzemiosło. Z pośród mnóstwa tych doskonałych mistrzów rzemiosła, wyróżniały szczególniej uzdolnionych przewyższające zalety ich prac — we wszystkich gałęziach; tych nazwiska przeszły do potomności. Jednak ci wyróżnieni nie byli przeznaczeni z góry do „czegoś wyższego" zapomocą szczególniejszego sposobu wykształcenia — uczyli się swego rzemiosła tak, jak zresztą wszyscy inni, współpracowali jako pomocnicy przy pracach swych nauczycieli a w ćwiczeniach swojego zawodu stali się dopiero tak wybitni, że ich dzieła i imiona przetrwały krótką dobę ich żywota.

Tak wzrastali w pracowniach i we współpracy przy bieżących zamówieniach kierujących mistrzów (w sposobie wykształcenia), który rozumie się samo przez się i odpowiada sposobowi pracy dla codziennego zapotrzebowania.

Jak wykształca się artystów dzisiaj?

Nauka warsztatowa, jako źródło dawnej sztuki, znikła, i to z biegiem niespełna stu lat. Dzisiaj, wykształcenie w dobrej pracowni, przypada tylko nielicznym jednostkom w udziale. Inni, przechodzą przez pracownie, których wytwory oraz sposób pracy nie są w stanie obudzić w młodej duszy radości z rodzenia się twórczości własnej. Większość nigdy w pracowniach nie postała. Ci wychodzą z jednej szkoły, w której uczyli się czytać, pisać, łaciny i różnych rzeczy do drugiej, której cele i zamiary są dla nich tylko bardzo niejasne. Tam uczy się ich rysowania wedle natury, malowania lub modelowania. I wcale dobrze się im tam powodzi, bo niemal każdego można nauczyć rysować, malować, rzeźbić, tak jak go nauczono pisać. Przy tem każdy przecież uczeń szkoły sztuk pięknych wnosi nieco uzdolnienia. W ten sposób co roku bywają przyjmowane setki młodych ludzi do szkół państwowych, miejskich, prywatnych i ćwiczone w rysowaniu, malowaniu i modelowaniu z natury.

Bezprzecznie, że i ten rodzaj kształcenia jest w stanie wydobyć pewne uzdolnienie i wprawdzie nieliczni, mogą dojść tą drogą do rezultatu. Dla dużych i silnych talentów początkowa droga nauki, którą kroczą, rzadko miewa znaczenie wytyczne. Dla bardzo przeważającej liczby innych, czas tego rodzaju kształcenia, oznacza dotkliwą stratę cennych lat, a co smutniejsze, szkodliwe uchylanie się od pracy w zakresie zbiorowym. Oni nie uczą się żadnego zawodu; im tego nie potrzeba, bo oni postanowili zostać „artystami". Potrzeba im tylko nauczyć się rysować, malować, modelować z natury albo bez natury i wtedy — są artystami. Wtedy, posiadają zdolność, przedmioty widziane w ich otoczeniu lub swe uczucia i myśli wyrażać z pomocą malarstwa lub rzeźby. Tego rodzaju działalność jest wyćwiczeniem się w „sztuce". Oczywiście, im utwór jest dalszym od podejrzeń pospolitej użyteczności, tem wyżej stoi cena jego wartości. Wówczas to jest „sztuka wielka". Upragnionym celem jest przyjęcie prac na wystawę a kulminacyjnym punktem pragnień, zakup do państwowych zbiorów sztuki. Dzisiejsza „sztuka" szanuje się i strzeże, aby nie dotknąć plamy celowej użyteczności. Za żadną cenę nie chce być „artystycznym rzemiosłem".

(C. d. n.) J. B.

Sztokholm.

— II. —

Akcye narodowe w Sztokholmie.

Widoki na odbycie konferencyi pokojowej w Sztokholmie pomnożyły liczbę korespondentów, agentów dyplomatycznych, reporterów dziennikarskich, wreszcie różnych biur propagandy prasowej. Atoli już przed rewolucyą rosyjską działały tu pewne organizacye o charakterze politycznym.

W pierwszym rzędzie wymienić trzeba zabiegi „aktywistów" finlandzkich, przygotowujących oderwanie ojczyzny od imperyum carskiego. Emigracya finlandzka w Sztokholmie niezupełnie była zgrana i rozpadała się na kilka dość luźnie ze sobą związanych środowisk. Z działaczy najczynniejszych wyróżniał się Castrén, namiętny wróg koalicyi, znienawidzony przez liberalnych polityków szwedzkich; sędziwy Konni Zillacus, płodny pisarz belletrystyczny i polityczny; młody magister R. Numelin; docent uniwersytetu helsingforskiego dr Herman Gummerus, który wprost przyjechał do Sztokholmu z podróży naukowej do Włoch.

Ten ostatni połączył swoje biuro finlandzkie z biurem „Ligi ludów uciśnionych przez Rosyę", organizacyi zaprojektowanej przez niemile zapisanego w pamięci Polaków barona Roppa. Prezesem „Ligi" był, jak wiadomo, p. Michał Lempicki. W Sztokholmie przedsięwzięcie to niczego nie dokonało. Przygotowany na marzec 1917 zjazd, rodzaj kongresu narodów na wzór konferencyi, odbytej w r. 1916 w Lozannie, nie przyszedł do skutku. Wybuch rewolucyi rosyjskiej okazał zbędność dalszej egzystencyi „Ligi".

Bardzo wydatne były wysiłki stowarzyszeń żydowskich w Skandynawii. Uchodźcy wyznania mojżeszowego znaleźli gościnne przyjęcie wśród Szwedów, wolnych od jakichkolwiek bądź antysemickich uprzedzeń. Podziwu godna jest samopomoc moralna i materyalna emigrantów żydowskich, umożliwiona przez hojne datki zamożnej inteligencyi. W styczniu 1917 przez kilka dni odbywał się w Sztokholmie kongres żydowskich stowarzyszeń ratunkowych wszystkich trzech krajów skandynawskich. Przewodniczył rabin sztokholmski dr M. Ehrenpreis, Galicyanin, ożeniony z córką nakładcy księgarskiego Hasklera ze Złoczowa. Wykształcony ten nacyonalista żydowski, znawca literatury staro i nowo-hebrajskiej, autor kilku rozpraw treści teologicznej, stał poprzednio na czele gminy izraelickiej w Sofii. Czynny jest na polu propagandy narodowej z odcieniem syonistycznym. Przygotowuje rozprawę o kwestyi żydowskiej, gdzie uwzględni stosunki polskie. Dotychczas stał z daleka od kierunku nienawiści do Polaków, podobno wpływał nawet uspakajająco na zbyt gwałtownych działaczy. Antypolska tendencya ożywia wielu żydowskich emigrantów w Skandynawii, zwłaszcza w Danii, gdzie jej patronuje Jerzy Brandes. W Szwecyi zaś ataki wychodziły z zewnątrz od elementów obcych, jużto od duńskich nacyonalistów (zwłaszcza prof. D. Simonsena), jużteż od niemieckich przybyszów (np. dr M. J. Bodenheimera, który w lutym 1917 roku agitował przeciwko Polakom na gruncie sztokholmskim). Obecnie zatrute strzały fałszywych oskarżeń godzą w nas ze strony sztokholmskiego „Biura prasowego żydowskiego", którego kierownik, p. Chazanowicz, niestrudzenie zasypuje tutejszą prasę informacyami o „krwawych pogromach antysemickich" w Galicyi i Królestwie. Szpalt swych użyczają tym wywodom dwa poczytne dzienniki: organ p. Brantinga „Social-Demokraten" i „Svenska Dagbladet". To ostatnie konserwatywne pismo, dzięki wpływom p. Ernesta Kleina, członka redakcyi, syna byłego rabina sztokholmskiego. W styczniu 1917 r. założył syonista Finkenstein żargonowy tygodnik „Jidische Volkstimme".

Okres najinteresowniejszej propagandy agitatorów ukraińskich z pod znaku pp. Lewickiego i Wassilki przypada na początkowe miesiące wojny. Opinię szwedzką starali się wówczas pozyskać: p. Emil Rewjuk z Czerniowiec i dr Nazaruk ze Lwowa. Znaleźli poparcie kilku wybitnych publicystów, do których należeli profesorowie Gustaw Steffen i Rudolf Kjellén, kapitan Ernest Liljedahl i znany slawista dr Alfred Jensen. Szwedzcy protektorzy ukrainizmu nie dali się przeciągnąć do antypolskich wystąpień.

Agitacya ukraińska przycichła w roku 1916 niemal zupełnie. Odżyła po wybuchu rewolucyi rosyjskiej. Zorganizowano wówczas „Ukraińskie biuro prasowe" pod kierunkiem p. Żeleźniaka, jednego z późniejszych doradców hr. Czernina w Brześciu litewskim i towarzysza p. Sewruka w misyach politycznych do Berlina. Żeleźniak w Stokholmie nazywał się Sawickim. Jego zastępcą był p. Dilnicki z Galicyi. Biuro okazało małą żywotność i nie napadało na Polaków. Po pokoju brzeskim rozsyłało zato przez czas pewien komunikaty o stanie rzeczy w Kijowie.

Problem litewski, całkiem obcy Skandynawii, stał się przedmiotem dyskusyi prasowej dopiero w roku ubiegłym. Dziennikarsko popularyzował go w duchu wybitnie antypolskim, p. Ignas Jurkunas-Schejnius, autor zwięzłej książki o „Litewskiej kulturze". Nacyonalistyczną agitacyę prowadzili także ksiądz Tumas z Wilna i delegat amerykańskich Litwinów, dr Jan Szlupas, obaj dyszący nienawiścią do polskiego narodu. Z Rosyi na narady przyjeżdżali do Szwecyi poseł Marcin Iczas i profesor uniwersytetu w Permie A. Woldemar (również jeden z rzeczoznawców pokoju brzeskiego), z Litwy zaś przyjaciel barona Roppa, p. J. Szaulis.

W październiku 1917 roku odbywał się w Sztokholmie przez kilka dni kongres litewskich delegatów pod przewodnictwem p. Iczasa i barona Szyllinga. Rezolucye przyjęto niemal identyczne z formułami, uchwalonemi przez tak zw. sejm litewski w Wilnie we wrześniu ubiegłego roku; stylizacya postanowień sztokholmskich, wolna od cenzury, była swobodniejsza i silniej akcentowała niepodległościowe postulaty delegatów. Ustęp o przymierzu z Niemcami i niebezpieczeństwach, grożących Litwie ze wschodu i rzekomo także z południa, od Polski, zatrzymano w nienaruszonej formie.

Po zjeździe październikowym propaganda prasowa pp. Schejniusa i Schlupasa rozwinęła się w żywszem tempie. Ostrze antyrosyjskie i antypolskie pozostało niezmienione, wycieczki przeciwko Niemcom natomiast bladły stopniowo, ustępując miejsca szczerej czy nieszczerej wierze w dobrą wolę demokratycznych elementów społeczeństwa niemieckiego. Ten nagły zwrot w zapatrywaniach przybierał czasem formy wprost niezrozumiałe. Broszura angielska dra Schlupasa na przykład, w całości swej skierowana przeciwko Berlinowi, zawiera końcowy rozdział pełen uprzejmości dla niemieckiej polityki na Litwie.

W jesieni 1917 roku zorganizowano w Sztokholmie „Towarzystwo szwedzko-litewskie", którego prezesem obrano burmistrza Karola Lindhagena. Towarzystwo to dotychczas nie dało znaku życia. Z Polakami rozmawiali sztokholmscy działacze litewscy często; w listopadzie ub. r. odbyły się w lokalu biura „Polonii" dwa dłuższe dyskusyjne wieczory. Wobec nieprzejednanego stanowiska Litwinów próby zbliżenia skończyły się całkowitem fiaskiem.

Z pomniejszych biur politycznych, założonych w Sztokholmie, dwa dały powód do roztrząsań prasowych. Biurem estońskiem przez szereg lat kierował p. Aleksander Kesküla i pozyskał zaufanie kilku dzienników; jako przedstawiciel Estonii przemawiał na kongresie narodowości w Lozannie. Tymczasem delegacya sejmu estońskiego, która pod wodzą posła J. Tõnissona w marcu br. odwiedziła Skandynawię, stwierdziła w prasie duńskiej, że uważa akcyę p. Kesküli za przedsięwzięcie indywidualne, nie mające nic wspólnego z tendencyą miarodajnych sfer estońskich. P. Kesküla nie zareagował dotychczas na zaczepkę.

W Sztokholmie obrał sobie siedzibę t. zw. „Indyjski komitet Narodowy". Jego skład stanowi dwóch Hindusów: pp. Chatopadyaya i Achurya. Przybyli z Berlina. Rozsyłają liczne broszury antyangielskie i cieszą się poparciem paru szwedzkich konserwatystów. Wspólnie z poetą Heidenstammem, prof. Kjellénem i Björkmanem wydali „Księgę o Anglii i uciskanych przez nią narodach". Z ich inicyatywy odbył się w listopadzie 1917 r. egzotyczny kongres przedstawicieli Indyj, Turkiestanu, Persyi, Buchary, Chiwy Turanu, Egiptu i Algieru; wszyscy delegaci szmacali gromy na koalicyę. Uczestniczył w obradach burmistrz Lindhagen, zawsze skory do niesienia pomocy słabym i uciskanym narodom. Sztokholmski „Indyjski Komitet" nie uważał za stosowne wyjaśnić, kto mu wręczył mandaty i jakie koła polityczne reprezentuje. Naraziło go to na ostry atak przybyłego z Londynu profesora Yusufa Alego, który zarzucił berlińskim Hindusom samozwańczość i akcyę na szkodę interesów indyjskich. „Komitet" respłikował. Wywiązała się polemika, przerwana wyjazdem uczonego Indyanina do Anglii.

Za rządów Kiereńskiego rozbiła w stolicy Szwecyi swoje namioty ekspozytura „Rady delegatów robotniczych i żołnierskich". Przez kilka tygodni wydawał p. Julian Weinberg „Biuletyny", redagowane w kilku językach. Równolegle pracowało biuro bolszewików: pp. Worowski, Fürstenberg-Hanecki, Sobelson-Radek p. Bałabanowa, Kołątajowa i inni maksymaliści, przy wydatnej pomocy międzynarodowej organizacyi „Zimmerwalderyków". Zwycięstwo Lenina powołało jednych członków biura sztokholmskiego na wysokie stanowiska w Rosyi, innych obdarzyło godnością dyplomatyczną w Skandynawii. Role się zmieniły. Do Sztokholmu zbiegli się socyaliści z pod znaku Plechanowa. Przybył Burcew i razem z Akselrodem dał hasło do kampanii przeciw bolszewikom; celom tym służy publikacya: Les Echos de Russie.

Korespondentów dziennikarskich gościł legion w murach Sztokholmu. Kilku interesowało się sprawą polską: Amerykanin Button („Associated Press") ,Korab-Kucharski („Matin"), Adorjan („Az Est"), Feliks Bryk („Berliner Tageblatt", Polak, dzielny malarz i doskonały przyrodnik), dr Alfons Paquet („Frankfurter Zeitung", wykwintny powieściopisarz, podróżnik, autor szkiców filozoficznych), inżynier Władysław Mendelssohn z Warszawy (Polska Agencya Prasowa w Wiedniu), Szymon Kwaszewski (c. k. Biuro korespondencyjne).

Dr Stanisław Wędkiewicz.

Trudności Niemców w Rosyi.

Ciekawe oświetlenie rzuca na zamach na gen. Eichhorna list otrzymany przez „Frankf. Ztg" z Moskwy pod datą 18 lipca a drukowany przez ten dziennik tuż przed zamachem. List ów opisuje najprzód stosunki wewnętrzne w Rosyi jako istną wojnę wszystkich ze wszystkimi. Resztki dawnych związków wojskowych stoją wrogo naprzeciw siebie, okrążają się, obsadzają miasta, opuszczają je, staczają z sobą walki, czasem przechodzą z jednej strony na drugą. Stosunki te bardzo przypominają wojnę trzydziestoletnią. W miejsce nieregularnie funkcyonującej poczty przywrócono średniowieczną instytucyę kuryerów prywatnych, którzy rozwożą gazety, listy kupieckie i rodzinne. Nikt w Moskwie nie wie dobrze, co się dzieje w reszcie Rosyi, ma się jednak wrażenie, jakoby naokoło miasta zacieśniał się pierścień nieprzyjacielskich operacyj wojskowych.

Niedawno wrócił z Berlina do Moskwy Bucharin, reprezentant sowietu przy rokowaniach gospodarczych niemiecko-rosyjskich w Berlinie, i w sowiecie moskiewskim wygłosił sprawozdanie o stosunkach w Niemczech i Austro-Węgrzech. Bliższych szczegółów tego sprawozdania korespondent „Frankf. Ztg." nie podaje, widocznie jednak było ono nieprzychylne, gdyż powiada dalej, iż zapewne ten pan Bucharin wpłynął bardzo na obecną taktykę sowietów względem Niemiec, taktykę, z którejby wynikało, że sowiety uważają rząd niemiecki za bardzo słaby, albo za bardzo naiwny. Jest zresztą, zdaniem korespondenta, rzeczą charakterystyczną, że członek komisyi rosyjskiej jeszcze przed zakończeniem obrad w Berlinie wraca do Moskwy i wygłasza tam a potem w dziennikach rządowych drukuje poglądy, które mają wyraźną tendencyę wzmocnić opór przeciw dojściu do skutku jakiegokolwiek układu z dzisiejszymi Niemcami. Po zamachu z 6 lipca (na posła Mirbacha) rząd sowietów wobec żądań niemieckich co do surowej satysfakcyi wysuwał we wszystkich swoich oświadczeniach urzędowych fakt, że właśnie te układy gospodarcze dobiegają końca, więc nie trzeba ich macić.

Atoli już przed tragicznym wypadkiem z 6 lipca urzędowy stosunek między misyą niemiecką a rządem sowietów stał się bardzo niezadowalającym wskutek taktyki odwlekania, którą rząd bolszewicki utrudnił załatwienie spraw nawet najmniejszej wagi. Urzędowych kuryerów poselstwa zatrzymano na rosyjskim terytoryum, rewidowano; majątki niemieckich poddanych konfiskowano, niemieckie udziały majątkowe podlegały t. zw. uludowieniu tak samo jak rosyjskie, za kradzieże i inne gwałty nie dawano zadośćuczynienia. W Moskwie znajdują się niemieckie komisye gospodarcze, aby powoli wdrożyć obrót towarowy między Niemcami a Rosyą, ale natrafiają wszędzie na zamknięte drzwi, na skonfiskowane magazyny, na handel zupełnie zrujnowany przez zastój i sabotaż, rzekomo przekształcony w duchu socyalizacyi, — natrafiają na trudności i szykany wszelkiego rodzaju. Prócz tego lokalne organa wykonawcze nie trzymają się często zarządzeń komisarzy ludowych. Uznane pretensye niemieckie do odszkodowania przekazuje się do wielkiego ostatecznego obrachunku, po którego zamknięciu dopiero mają się rozpocząć gospodarcze i finansowe stosunki z Niemcami na wielką skalę. Faktycznie w Moskwie ani noty ani osobiste rozmowy nie doprowadziły do celu pozytywnego. Miało się wrażenie, że jest to świadomy lub nieświadomy sabotaż, że brak jest zupełny mostów do wzajemnego porozumienia się.

W tę sytuacyę padły strzały na hr. Mirbacha. Pod bezpośrednim wrażeniem faktu rząd rosyjski uznał, że Niemcy mają co najmniej prawo żądać, żeby rząd sowietów położył koniec machinacyom niektórych organizacyj ententy w Rosyi. Od tej chwili upłynęło parę tygodni, a nie poczyniono wcale przyobiecanych zarządzeń. Obu morderców jeszcze nie ujęto, lewica socyalno-rewolucyjna wprawdzie rozwiązała swój komitet wykonawczy, ale stworzyła zaraz nowy. Ponieważ dzienniki burżuazyi i prawicy socyalistycznej już od dwu tygodni nie mogą wychodzić, o zachowaniu się Niemiec krążą najniedorzeczniejsze pogłoski. Nawet organy rządu próbują wściekłość kół handlowych z powodu nieustannych konfiskat i rekwizycyj skierować w stronę Niemców. Konfiskuje się sukno, bieliznę, futra, kauczuk. Niema żadnej różnicy między temi dokuczliwościami organów rządowych a prowokatorstwem lewicy socyalno-rewolucyjnej, która szczuje na Niemców a Leninowi zarzuca zdradę.

W Berlinie oddają się może nadziei, że dzięki układom, które przyjdą do skutku jako owoc tamtejszych rokowań komisyjnych, „rozpoczną się wreszcie pokojowe stosunki handlowe z Rosyą. W Moskwie jednak ma się do czynienia z rządem, którego położenie jest bardzo trudne, i którego cała siła opiera się tylko na oddanych mu pułkach łotewskich. Swój bierny opór przeciw współdziałaniu z Niemcami uprawia ten rząd głównie w przekonaniu, że naród niemiecki tylko z wielkim trudem możnaby nakłonić do nowej wojny z Rosyą.

Tyle korespondent „Frankf. Ztg." Wskutek zamachu na gen. Eichhorna te stosunki się jeszcze bardziej zaostrzą, bo chociaż zamach popełniono w Kijowie, polityka będzie nakazywała podciągać ten fakt pod tę samą rubrykę, co zamach na hr. Mirbacha.

Nadanie stypendyów dla uczniów krakowskich.

Wydział krajowy uchwalił na posiedzeniu Rady dnia 29 lipca b. r. nadać stypendya w roku szkolnym 1917/18. W uniwersytecie Jagiellońskim:

Wydział prawa.

Dutkiewicz Zdzisław I. r. Głowińskiego 315 K. Gernand Jerzy I. r. Głowińskiego 315 K.

Medycyna.

Skibiński Zdzisław III. r. Egiersk. 620 K. szcz. war. Karczewski Władysław II. r. Paszyca. 600 K szlach. Aydukiewiczówna Janina II. r. Petrycа. 40 K. Cikowski Stanisław I. r. Głowińskiego 315 K. Smereczyńska Helena III. r. Barcz. 600 K. Kochmański Stanisław I. r. Głow. 315 K. Smrokowski Władysław I. r. Głow. 315 K. Radziszewska Kamila III. r. Petrycz. 400 K od II. półrocza.

Filozofia.

Morecka Jadwiga I. r. Krak. Zakord. 315 K. Czubernat Franciszek I. r. stud. roln. Głow. 315 K. Gliwicz Franciszek IV. r. Łazowsk. 600 K. Niwiński Mieczysław I. r. Żurak. 525 K szlach. Ankiewicz Jan IV. r. Barcz. 500 K. Kolarzowska Zofia III. r. Przesmyck. 300 K szcz. war. Skołyhwo Tadeusz I. r. Głow. 315 K szlach. Tatar Józef II. r. Spadwińsk. 360 K. Marusiński Tadeusz II. r. Petrycz. 400 K. Krupa Jan IV. Barcz. 600 K. Różycki Roman I. r. Głow. 315 K. Brzeziński Władysław I. r. stud. roln. Głow. 315 K. Galińska Ida II. r. Petrycz. 400 K od II. półr. Ocioszyński Mieczysław II. r. Głowiń. 315 K.

Akademia Sztuk pięknych.

Kamiński Antoni Urbańskiego 1.200 K. Hryńkowski Jan Urbańskiego 1.200 K.

Gimnazyum św. Anny, Kraków.

Figlewicz Kazimierz V. kl. Głow. 315 K. Bujański Tadeusz VII. kl. Głow. 315 K. Dziewiński Stanisław I. kl. Zawiszów 420 K famil.

Gimnazyum św. Jacka, Kraków.

Matusiński Henryk II. kl. Żurak. 315 K fam. Jachna Stefan VI. kl. Głow. 315 K. Klimczyk Władysław VII. kl. Głow. 315 K. Kulczyński Jan VII. kl. Głow. 315 K. Klasa Mieczysław VI. kl. Głow. 315 K.

Filia gimnazyum św. Jacka, Kraków.

Bortuś Edward V. kl. Głow. 315 K. Kowalski Zenon V. kl. Głow. 315 K. Boy Wincenty III. kl. Głow. 315 K.

Gimnazyum III., Kraków.

Bardel Tadeusz VII. kl. Głow. 315 K. Giza Tadeusz VII. kl. Głow. 315 K. Strzegocki Czesław VI. kl. Głow. 315 K szlach. Brem Zenon VI. kl. Głow. 315 K. Ullmann Tadeusz V. kl. Głow. 315 K. Skąpski Zbigniew IV. kl. Głow. 315 K. Szostkiewicz Adam II. kl. Głow. 315 K.

Gimnazyum IV., Kraków.

Blazowski Władysław III. kl. Grossa de Rosenburg 390 K fam. Midowicz Stefan VI. kl. Głow. 315 K. Sukniewicz Maryan VIII. kl. Głow. 315 K. Pieczarkowski Tadeusz VII. kl. Głow. 315 K.

Gimnazyum V.

Mihucki Kazimierz I. kl. Głow. 315 K famil. Kucza Franciszek VI. kl. Głow. 315 K. Gołąb Stanisław VI. kl. Głow. 315 K.

Gimnazyum VI., Kraków (w Podgórzu).

Sałustowicz Antoni VIII. kl. Głow. 315 K. Warchałowski Józef VII. kl. Głow. 315 K. Mirkiewicz Maryan VIII. kl. Głow. 315 K. Bloch Edmund VI. kl. Głow. 315 K. Zalipski Mikołaj III. kl. Głow. 315 K.

Gimnazyum Biała.

Monson Zygmunt VI. kl. Monsona 400 K fam. Jaworski Bolesław V. kl. Głow. 315 K. Vogel Paweł IV. kl. Głow. 315 K. Halla Brunon VIII. kl. Głow. 315 K. Kolbuszewski Stanisław VII. kl. Głow. 315 K. Koniuszewski Stanisław VII. kl. Głow. 315 K. Tokarski Seweryn IV. kl. Głow. 315 K. Durski Adam III. kl. Żalch. 252 K szlach.

Gimnazyum Bochnia.

Serafiński Jan IV. kl. Głow. 315 K. Smołka Tadeusz IV. kl. Głow. 315 K.

Gimnazyum Brzozów.

Bodniak Stanisław VIII. kl. Głow. 315 K. Kumor Henryk VI. kl. Głow. 315 K. Tymczak Ad. VI. kl. Głow. 315 K. Byczek Bronisław VI. kl. Głow. 315 K.

Gimnazyum Chrzanów.

Punicki Stanisław VII. kl. Żurak. 420 K szl.

Gimnazyum Cieszyn.

Szotek Teodor IV. kl. Tomkiewcza 300 K. Heleksa Józef VI. kl. Pułaskiego 200 K.

Gimnazyum Leżajsk.

Dec Jan V. kl. Lukszandla 380 K szczeg. war. Ordyczyński Władysław III. kl. Lukszandla 380 K szcz. war. Rażnikiewicz Franciszek VI. kl. Lukszandla 380 K szcz. war.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 2 sierpnia.

POGODA. Wczorajszy dzień wreszcie zwiastował nam pogodę. Po południu niebo, oblane promieniami słońca, zajaśniało nad Krakowem. Wisła wprawdzie przedstawia się jeszcze groźnie, ale już nie grozi niebezpieczeństwem wylewu. Wody górskie już spłynęły, jest więc nadzieja, że w kilku dniach Wisła powróci do normalnego stanu. Powietrze spokojne i przyjemne. Wogóle mamy nadzieję, że nastaną piękne dni, tak upragnione przez rolników.

SAMOOBRONA. W magistracie krakowskim odbyło się wczoraj po południu zebranie obywateli miasta Krakowa w sprawie samoobrony przeciwko zastraszającym postępom włamań i kradzieży, jakie rozpanoszyły się w naszem mieście. Na zebraniu byli obecni: prezydent miasta Krakowa Federowicz i wiceprezydent Sare, prezydent sądu krajowego karnego r. Panek, dyrektor policyi krakowskiej, radca rz. Krupiński, delegaci zarządów towarzystw właścicieli realności i wielu innych. Przewodniczył prezydent Federowicz. Po otwarciu obrad, r. rz. Krupiński przedstawił bardzo dokładnie i rzeczowo działalność policyi krakowskiej w kierunku trzebienia plagi włamań. Z jego wywodów, opartych na cyfrach, widać, że działalność ta jest nader intenzywna. Wyjaśnił także, że starania o powiększenie policyi, jak również o zamianę jej na policyę cywilną, są na dobrej drodze.

Prezydent sądu krajowego karnego r. Panek zawiadomił zebranych, że aprowizacya w więzieniach znacznie się poprawiła i nie wypuszcza się już więźniów na wolną stopę.

Po wysłuchaniu powyższych wywodów, przystąpiono do szczegółowej dyskusyi nad wyszukaniem środków samoobrony.

Po wyczerpaniu dyskusyi, prezydent Federowicz wystąpił z propozycyą zorganizowania straży bezpieczeństwa na wzór dawnej straży sklepowej i straży nocnej. Straż ta obchodziłaby mieszkania i sklepy kilka razy na dobę i w ten sposób czuwałaby nad mieniem mieszkańców naszego miasta. Projekt ten spotkał się z ogólnem uznaniem. Należy więc teraz zorganizować jak najprędzej tę instytucyę, by wstrzymać w ten sposób straszne postępy grabieży mienia obywateli naszego miasta.

BRAK MIESZKAŃ W KRAKOWIE. Klęska mieszkaniowa w Krakowie zaostrza się z każdym tygodniem i nie ma widoków, by ją rychło usunąć. Jeżeli niesłychane wyśrubowanie czynszów najmu za mieszkanie samo przez się utrudnia warunki życiowe w Krakowie, o ileż dotkliwiej daje się odczuć brak mieszkań w ogólności. Aktualniejszą zatem sprawą od zwalczania drożyzny mieszkań w Krakowie byłoby wogóle zaradzenie brakowi mieszkań, który wchodzi powoli w fazę wprost katastrofalną. Trudno uwierzyć, by ruch budowlany w najbliższych miesiącach zaradził brakowi mieszkań, a następnie nie można żądać, by władze wojskowe, obarczone dzisiaj nawałem żądań technicznych i administracyjnych, miały swoje biura ograniczać lub przenosić.

W Krakowie między innemi na brak mieszkań złożył się masowy napływ obcych osób, nie mających bezpośredniego związku ze służbą wojskową. Obecnie nie ma najmniejszego powodu aby te liczne rodziny przybyszów dłużej w naszem mieście przebywały i pobytem swoim utrudniały i tak już ciężkie warunki życiowe w Krakowie, zwłaszcza, że są to osoby przeważnie zamożne, mogące wygodnie wyżyć u siebie na zachodzie. Wiedeń i Budapeszt poradziły sobie radykalnie z obcym elementem i zdołały się uchronić przed katastrofą mieszkaniową, tymczasem Kraków stał się centralnym punktem dla wszystkich przybyszów z zachodu. Tylko energiczna akcya, wdrożona przez powołane władze w kierunku odciążenia Krakowa od obcego napływu może zapobiedz niechybnej katastrofie mieszkaniowej i aprowizacyjnej.

Również owocnem byłoby zarządzenie, zapobiegające temu, aby rozliczne mieszkania w mieście zajmowane były miesiącami na meble i ta okoliczność składa się na trudności mieszkaniowe. Są to jednak środki, nie cierpiące zwłoki, którymi czynniki powołane powinny najprędzej się zająć w interesie dobra mieszkańców Krakowa i tak już uginających się pod obuchem ciężkich warunków życiowych. W pierwszym rzędzie jednak należy się bezwarunkowo zająć przybyszami i w krótkim czasie wydalić ich z miasta tak, jak to uczyniono na zachodzie z galicyjskimi uchodźcami.

DZISIEJSZA KONFERENCYA na temat odbudowy powiatu krakowskiego rozpocznie się o godzinie 7 wieczorem w Towarzystwie technicznem (ulica Straszewskiego l. 28). Dla uniknięcia nieporozumienia, zaznaczyć należy, że na konferencyę tę nie rozsyłano specyalnych zaproszeń, lecz wstęp wolny jest dla członków Towarzystwa ochrony piękności miasta Krakowa, Towarzystwa technicznego dla architektów, oraz wprowadzonych gości.

NOWI DOCENCI NA WYDZIALE LEKARSKIM UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Wydział lekarski habilitował dra Józefa Jaworskiego z Warszawy w zakresie położnictwa i ginekologii, a dra Bolesława Dębińskiego z Warszawy w zakresie medycyny wewnętrznej. Wykłady habilitacyjne odbyły się 19 z. m. tematem wykładu dra Dębińskiego była: „Niedomoga serca, jako zespół końcowy schorzeń układu naczyniowego i oddechowego", a dra Jaworskiego: „O zmianach w ustroju i zaburzeniach w sferze płciowej kobiet pod wpływem warunków wojny".

PRZEDŁUŻENIE URLOPÓW DLA WOJSKOWYCH AKADEMIKÓW. „Streffleurs Militärblatt" donosi: Akademikom, służącym w wojsku, a przebywającym obecnie na urlopie dla studyów uniwersyteckich, zostanie przedłużony na ich prośbę urlop o 14 dni, jeżeli się wykażą poświadczeniem władz uniwersyteckich, że termin egzaminów (rygorozów) nie z ich winy został późno naznaczony.

Z OPERY. Dzisiaj pierwszy występ p. Maryi Boguckiej w partyi Małgorzaty w „Fauście" oraz p. Geitlera jako Fausta. W sobotę i w niedzielę ostatnie dwa razy „Sprzedana narzeczona" z p. Mokrzycką i Bogucką w partyi tytułowej oraz z p. Geitlerem, który kończy w niedzielę swą gościnę w Krakowie. W niedzielę po południu po raz ostatni w tym sezonie „Faust". Małgorzatę śpiewa p. Argasińska, Fausta p. Lubieniecki, Mefista p. Tarnawski, Siebla p. Jaworzyńska, Walentego p. Romanowski.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Dnia 25 lipca br. odbyło się w gmachu Towarzystwa Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego radcę dworu p. Leonarda Lepszego i po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, sekretarz Towarzystwa p. Antoni Waśkowski zdał sprawę z działalności Dyrekcyi w latach obecnej wojny i przedstawił stan funduszów instytucyi, poczem na wniosek komisyi kontrolującej udzielono wydziałowi absolutoryum. Następnie uchwalono budżet na rok 1918 i przystąpiono do wyborów dyrekcyi, w której skład weszli pp.: T. Butrymowicz, dr T. Cybulski, J. Grossé, A. Karpiński, dr F. Kopera, L. Lepszy, dr J. Muczkowski, Dr J. Nowak, hr. Alfred Potocki, Wł. Prokesch, hr. Edward Raczyński, Fr. Turek, R. Uziembło, Ant. Waśkowski i Wł. Żuławski. Na członków komisyi kontrolującej wybrano pp.: W. Chełmicza, W. Quadrata i K. Sikorskiego, jako zast.: R. Jamrógiewicza i W. Sikorę. Następnie na posiedzeniu dyrekcyi wybrano prezesem Towarzystwa hr. Edwarda Raczyńskiego, a zastępcami prezesa pp.: dra F. Koperę i A. Karpińskiego.

POWRÓT DZIATWY. We wtorek przyjechała pierwsza serya dziatwy z kolonii rabczańskiej. Przybyło 92 małych osóbek, którym pobyt u źródeł przywrócił zdrowie, dzięki troskliwej kilkutygodniowej kuracyi pod kierunkiem znanego i wielce cenionego specyalisty, dyrektora szpitala św. Ludwika, dra Otokara Langa. Na dworcu oczekiwały na dziatwę długoletnie opiekunki kolonii pp.: prof. Walerowa Jaworska, Michałowa Chylińska i Gabryela Wędrychowska. Brakło jednej z najdzielniejszych, ś. p. Zofii Federowiczowej, żony prezydenta miasta której kolonia tak wiele zawdzięczała za długoletnią jej opiekę nad dziatwą. Troska o chorą dziatwę była jednym z głównych celów jej życia, budząc niezagasłą pamięć wśród tych, którzy zawsze widzieli ją, zawsze wytrwałą przy pracy wspólnie ze ś. p. rektorem Maciejem Jakubowskim, twórcą kolonii rabczańskiej i Tow. szpitala św. Ludwika.

W niedzielę przyjeżdża dr Lang, celem odbycia przeglądu drugiej seryi dziatwy, która odjedzie w poniedziałek do Rabki. Spodziewać się należy, że Wydział krajowy przez wypłatę należytości Towarzystwu za szpital św. Ludwika, usunie troskę, jaka trawi zarząd kolonii, pozbawiony środków na aprowizacyę.

ZABAWA W PARKU KRAKOWSKIM. Koło T. S. L. »Matek Polek« urządza w dniu 4 bm. w parku Krakowskim Zabawę ogrodową z bardzo urozmaiconym programem, którego szczegóły podadzą afisze. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę.

KONTROLA NAD SPRZEDAŻĄ ODZIEŻY I OBUWIA. Krakowskie Stowarzyszenie kupców podaje do wiadomości kupców i publiczności, że od dnia 1 sierpnia b. r. zostaje wprowadzona ścisła kontrola nad sprzedażą towarów odzieżowych i obuwia, wobec tego sprzedaż tych towarów bez poświadczeń zapotrzebowania będzie surowo karana. — Kupcy powinni ściśle przestrzegać przepisy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 21 września 1917 r. i zwrócić uwagę swej klienteli na to, że, udając się do sklepu na zakupno towarów odzieżowych i obuwia, trzeba się wpierw wystarać o karty poboru na te towary, co, według obecnych zarządzeń, zakładu odzieżowego, nie jest wcale z trudnościami połączono. Zwraca się również uwagę, że w razie sprzedaży lub kupna bez karty poboru obydwie strony podlegają wysokim karom.

POZWOLENIE NA WYWÓZ ŻYWNOŚCI. Bardzo wiele osób, wyjeżdżających z Krakowa na wywczasy do kąpieli, lub do okolicznych wsi, pragnie zabrać ze sobą legalnie najpotrzebniejsze produkty spożywcze. Spowodowało to olbrzymie ogonki przed biurami wydawania poświadczeń na wywóz żywności w magistracie krakowskim. Gromady ludzi wystają tam godzinami, a przeciążony pracą personal nie może podołać zadaniu. Magistrat powinien na czas wzmożenia takiego ruchu przydzielić z innych biur siły pomocnicze, żeby odciążyć urzędników i skasować ogonek.

BRAK NAFTY. Mieszkańcy naszego miasta użalają się na bardzo wielki brak nafty, która nawet nie może wystarczyć im na oświetlenie mieszkań. Jak się dowiadujemy z kompetentnych źródeł, z powodu wielkiego zapotrzebowania nafty, a równocześnie jej braku, ustalono przydział na sierpień dla właścicieli większych realności po 2 litry, mniejszych po 1 litrze, dla rzemieślników po 2 litry. Od września nastąpi przydział zimowy nafty, który będzie później ogłoszony. Obecny przydział wynosi 3.000 litrów miesięcznie, gdy zapotrzebowanie przekracza 30.000 litrów. Jak słychać, na miesiące zimowe ma być przydzielonych po 12.000 litrów.

WYZYSK KSIĘGARSKI. — W najbliższych dniach ma się odbyć w Lublinie I. zjazd księgarzy polskich. Byłoby rzeczą pożądaną, by zjazd ten zajął się także i jedną rzeczą, która wkracza już w sferę karygodnego wyzysku. Oto jedna z nakładowych księgarń w Warszawie żąda za swe wydawnictwa nutowe nieprawdopodobnych wprost cen. I tak dla przykładu jeden numer popularnego wydawnictwa „O p e r a w s a l o n i e" (nawiasem zaznaczyć należy, że są to przedruki zagranicznych wydawnictw, nie kosztujące nakładców nic, prócz druku) kosztuje na przykład 50 kopiejek; a za ten sam numer pobierają nasze księgarnie 4 K 50 h — słownie cztery korony i 50 halerzy — czyli, że, nie troszcząc się o oficyalny kurs rubla, ustanawiają własny kurs, wedle którego za rubla płacić trzeba 9 K (dziewięć koron!). Zapytujemy, na jakiej podstawie się to dzieje? Możeby sprawę wyświetlił zapowiedziany zjazd księgarzy. Wiadomo nam, że ogół księgarzy z tą manipulacyą kursu rublowego nie solidaryzuje się i piętnuje to, jako bezwzględny wyzysk. Rozumiemy konieczność podwyższenia cen z powodu drożyzny; dlaczego jednak n i e m i e c c y nakładcy zadowolili się dodatkiem 50%, a nasi żądają dodatku niemal czterokrotnego?

BRAK TYTONIU. W bieżącym tygodniu tytoń nie był sprzedawany w trafikach, gdyż nie otrzymały one przydziału. Dziwnem jednak się zdaje, że w handlu pokątnym można dostać tytoń, papierosy i cygara i to po znacznie wyższych cenach, niż w ubiegłym tygodniu. Paskarze tytoniowi doradzają palaczom, żeby kupowali papierosy, gdyż i w przyszłym tygodniu nie będą trafiki sprzedawały tytoniu. Zachodzi jednak pytanie, skąd ci ludzie biorą tytoń i cygara?...

DWADZIEŚCIA WORKÓW ŻYTA skonfiskowała wczoraj policya krakowska u Jakóba Zuckermanna, który sprzedawał je po cenach paskarskich. Zuckermann nie mógł się wytłomaczyć z posiadania tak wielkiej ilości żyta.

POŻAR. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie straży pożarnej na ulicę Dietlowską 32, gdzie z okienka piwnicznego wydobywały się kłęby dymu. Na miejsce wypadku przybył natychmiast pluton straży pożarnej i przystąpił do gaszenia ognia, który zlokalizował w kilku minutach. Paliło się drzewo, złożone w piwnicy. — Szkoda dość znaczna.

STRASZNY WYPADEK. Wczoraj w południe 19-letni Maryan Baran dostał się między bufory szybujących wozów kolejowych na dworcu towarowym w Krakowie i został zmiażdżony. Zawezwano pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć. Ciało ofiary wypadku leżało do wieczora na torze kolejowym, gdyż nie zjawił się lekarz, który miał wydać pozwolenie na przewiezienie zwłok do kostnicy.

WŁAMANIE. Wczoraj włamali się do mieszkania p. Tadeusza Milczanowskiego przy ulicy Grzegórzeckiej l. 12 nieznani sprawcy i skradli ubrania, wartości 3.000 K. Za sprawcami włamania śledzi policya.

CO SIĘ STAŁO Z MLEKIEM?

na rogatce w Prądniku Białym aresztowano parobka z majątku p. B. S., właściciela dóbr pod Krakowem, ponieważ nie posiadał przy sobie papierów wojskowych. Ponieważ chłopak wiózł mleko, więc zabrano go razem z wozem do baraków na Prądniku Czerwonym. Wóz z mlekiem pozostawiono na podwórzu koszar, a chłopca zamknięto w aresztach. Gdy go wypuszczono na wolną stopę, stwierdził, że brakuje kilkanaście litrów mleka. P. B. S. wniósł zażalenie w tej sprawie do odpowiednich czynników.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. (Obława. — „Wierna" służąca).

Na polach i zaułkach Podgórza odbyła się wczoraj obława za dezerterami i włamywaczami. Aresztowano kilkanaście osób, w tem kilku poszukiwanych przez policyę włamywaczów.

P. Teofila Kunowa, masarka, zamieszkała przy ulicy Lwowskiej l. 3, doniosła do policyi podgórskiej, że w czasie jej nieobecności w sklepie, podczas, gdy jej 8-letnia córeczka została sama, zginął banknot 1.000-koronowy. Natychmiast przeprowadzone śledztwo wykazało, że dziewczynkę od dłuższego czasu namawiała do brania pieniędzy 21-letnia Walerya Kaczmarczyk, służąca, która za te pieniądze kupowała sobie suknie. W ten sposób zginęło p. Kunowej przeszło 2.000 K. Podczas rewizyi, przeprowadzonej w rzeczach służącej, znaleziono jeszcze 680 K.

Z kraju.

DELEGACI LWOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ NA PROCES LEGIONISTÓW. W poniedziałek przyszłego tygodnia udaje się na proces legionistów w Marmaros Sziget ostatnia partya delegatów lwowskiej Rady miejskiej, złożona z pp. radnych K. Sklepińskiego i W. Włodzimierskiego. Po powrocie delegaci złożą swe sprawozdanie pełnej Radzie.

ZE SPRAW MIEJSKICH WE LWOWIE. Onegdaj odbyły się obrady kilku sekcyj tymczasowej Rady miasta Lwowa. Sekcya czwarta omawiała doniosłą sprawę odstąpienia gruntu przez gminę Towarzystwu walki z gruźlicą, na cele wybudowania w Hołosku trzeciego pawilonu na pomieszczenie chorych na gruźlicę. Po referacie dra Piseka, uchwalono jednomyślnie odstąpienie gruntu.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych z porządku dziennego, r. Maksymowicz przedstawił zamknięcie rachunkowe miejskiego zakładu pogrzebowego za rok 1916—1917. Zakład wykazuje znaczny rozrost, a na cele jego powiększenia nabyła gmina dwie realności. Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości; szereg spraw z powodu spóźnionej pory odłożono do następnego zebrania.

Sekcya finansowa uchwaliła subwencyę, a to Towarzystwu literackiemu im. A. Mickiewicza w kwocie 500 K, oraz Tow. im. T. Kościuszki 6.500 K.

Z kolei r. dr Lisiewicz, w zastępstwie nieobecnego r. dra Battaglii, referował kwestyę podwyższenia udziału gminy miasta Lwowa w spółce dla obrotu towarowego Galicyi z Rosyą i Ukrainą. Po krótkiej debacie, w której zabierali głos, prócz referenta, radcy: Chajes, Rucker i dr Diamand, postanowiono podwyższyć udział gminy w spółce, a to na kwotę 200.000 K.

Obszerną i ożywioną dyskusyę wywołała następnie referowana przez r. Schneidra sprawa zakupna kamieniołomów w Miękini.

Głos zabierali wszyscy obecni, wszyscy też wypowiedzieli się za przystąpieniem do zakupna, jednak ze względów formalnych, na życzenie referenta, ostateczną uchwałę odroczono do przyszłej sesyi.

ECHA INWAZYI WE LWOWIE. Helena Piotrowska, zamieszkała w Czerniowcach, doniosła policyi, że w czasie inwazyi i po jej upływie z mieszkania jej ojca przy ul. Wałowej skradziono meble, ubrania, bieliznę, przedstawiającą wartość około 80.000 K. — O wiele większe straty poniósł Michał Woźniak, prof. ruskiego gimnazyum, przydzielony do Wiednia. Podczas jego nieobecności właściciele mieszkania przy ul. Leśnej l. 16, Daraszowie, opiekowali się bardzo gorliwie mieszkaniem nieobecnego profesora, znieśli meble i urządzenie do jednego pokoju, później zaś na strych je wyrzucili, skąd prawie wszystko zostało z biegiem czasu rozgrabione. Prof. Woźniak oszacował wartość skradzionych rzeczy na 80.000 K.

ODZNACZENIE. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności z uznaniem szczególnej przytomności umysłu i poświęceniem przy katastrofie eksplozyi ogniomistrzowi miejskiej straży pożarnej w Krakowie Władysławowi U r o d z i e.

REPERTOAR OPERY.

W piątek, dnia 2 b. m.: „Faust" (p. M. Borucka).

Proces w Marmaros Sziget.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 2 sierpnia.

„Kuryer Lwowski" w sprawozdaniu z Marmarosz Sziget donosi, iż w 46 d n i u r o z p r a w y, dnia 30 l i p c a u k o ń c z o n o p r z e s ł u c h a n i e w s z y s t k i c h 112 o s k a r ż o n y c h l e g i o n i s t ó w. Pięciu jeszcze, których nazwiska objęto są wspólnym aktem oskarżenia nie można było przesłuchać, gdyż w drodze z obozu do Marmaros Sziget zniknęli. Oskarżenie przeciw nim musiano wyłączyć z niniejszej rozprawy.

Po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych oświadczył kapitan Bartak, że zarządza 3-dniową przerwę i zaapelował do obrońców, aby wnioski, odnoszące się do postępowania dowodowego, przedłożyli przed ukończeniem przerwy na piśmie. P o s t ę p o w a n i e d o w o d o w e r o z p o c z n i e s i ę w s o b o t ę dn. 3 bm. rano.

Sąd wezwał telegraficznie znawców wojskowych, którzy zasiadali na początku rozprawy.

Jednym z pierwszych świadków ma być eksc. gen. S c h i l l i n g, następnie s z t a b L e g i o n ó w, generał Z i e l i ń s k i, pułkownik dr R o g a l s k i, major G a r n c a r s k i, kapitan P o m a z a ń s k i itd.

Ponieważ do rozprawy wezwano przeszło 200 świadków, obliczają, że rozprawa potrwa jeszcze może dwa miesiące. Obrona zamierza postawić szereg wniosków celem skrócenia zakreślonego terminu.

W sprawie z n i e s i e n i a c e n z u r y l i s t ó w i s p r a w o z d a ń d z i e n n i k a r s k i c h na miejscu do dziś dnia niema pozytywnych rezultatów. Wprawdzie zjawił się tam nowu towarzysz wysłanego przez ministra Dra Wekerlego urzędnika ministerstwa, lecz nie wiadomo, czy ma to łączność z tą właśnie sprawą. Wszystkie jego interwencye w sprawie zbadania protestu dziennikarzy i ławy obrońców, co do szykan miejscowych nie przyniosły żadnych ulg w tym względzie.

„Diło" o ugodzie polsko-ruskiej.

(Telefonem).

Lwów, 2 sierpnia.

W ostatnim numerze »Diła« znajdujemy charakterystyczny artykuł, poświęcony sprawie podziału Galicyi i ewentualnej ugodzie polsko-ruskiej.

Autor artykułu opiera się na odgłosach niemieckiej prasy o przemówieniu bar. Plenera w Izbie panów, nawołującej do porozumienia obu narodów. Rusini — wedle »Diła« — chętnie chcieliby dojść do ścisłego określenia tej sprawy, patrzą jednak sceptycznie na to, gdyż ugoda może dojść wtedy dopiero do skutku, jeśli Polacy staną z jednej strony jako mniejszość, Ukraińcy zaś jako decydująca większość z drugiej strony. Na takiej dopiero podstawie mogłoby dojść do porozumienia.

Dalej atakuje autor artykułu Austryę, która oddawna powinna była zająć rolę pośrednika i która zobowiązała się rozwiązać ten węzeł w pokoju w Brześciu.

Polacy — wedł »Diła« — zajmują w Galicyi uprzywilejowane stanowisko jedynie dzięki długoletniemu antiukraińskiemu kursowi w Austryi na rzecz Polaków. Skoro więc Austrya chciałaby przeprowadzić ugodę między Rusinami a Polakami, musiałaby wprzód znieść cały szereg instytucyj, o które opiera się polskie władztwo we wschodniej Galicyi.

Droga do porozumienia prowadzi jedynie przez podział.

Jak z tego artykułu widać, zapanował wśród Ukraińców nieco łagodniejszy ton w argumentacyi.

Dodatki dla nauczycieli.

(Telefonem).

Lwów, 2 sierpnia.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu poleciło wszystkim kasom państwowym w kraju, aby natychmiast realizowały asygnaty Rady szkolnej krajowej na dodatki wojenne, przyznane nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych w czynnej służbie, emerytom nauczycielom i nauczycielkom, tudzież wdowom i sierotom po nich.

Podwyższenie cen chleba i mąki.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 sierpnia.

»N. Fr. Presse« donosi, że 12 sierpnia równocześnie z przywróceniem dawnej racyi chleba nastąpi także podwyższenie cen tak chleba jak mąki. Chleb, ważący 126 dekagramów, będzie kosztował zamiast 72 hal. około 1.30 K, co równa się prawie 80 procentowemu podwyższeniu ceny. Kilogram mąki do wypiekania kosztować będzie około 3 K. Cena mąki do gotowania podniesiona będzie o 50 proc. Z tego powodu nałożone będą na ludność miejską nowe ciężary, dochodzące do wysokości około 2 miliardów rocznie.

Utworzenie sądu obwodowego w Trutnowie.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 sierpnia.

»Wiener Zeitung« ogłasza wczoraj rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 30 lipca 1918, dotyczące utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie.

Parlamentarne koła czeskie przyjęły tę wiadomość z zupełnym spokojem.

Orędzie hetmana do narodu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 2 sierpnia.

W orędziu do narodu ukraińskiego hetman Skoropadski wskazuje na wielką stratę, jaką poniosła Ukraina, ponieważ marszałek polny Eichhorn wszelkiemi siłami propagował ideę państwa ukraińskiego.

Strajk kolejowy na Ukrainie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 2 sierpnia.

W strajku kolejarzy nie nastąpiła żadna widoczna zmiana.

Z Jekaterynburga donoszą, że chwycono się tam energicznych zarządzeń przeciw strajkującym.

Echa procesu Dobrego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 2 sierpnia.

»Kijewskaja Mysl« donosi, że centralny komitet ukraińskiej partyi socyalno-rewolucyjnej oświadczył w sprawie przynależności partyjnej osób, skazanych w procesie Dobrego, że 5-go czerwca wszystkie organizacye partyj socyalno-rewolucyjnych zostały rozwiązane i że żaden ze skazanych nie należał do utworzonych później organizacyj socyalno-rewolucyjnych na Ukrainie, dlatego centralny komitet nie obejmuje wcale odpowiedzialności za działania tych osób w czasie po 3 czerwca, ani za ich zachowanie się przed sądem.

Zapowiedź ustąpienia Lenina.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 sierpnia.

»Sechs-Uhr-Blatt« donosi z Bazylei:

»Zürcher Morgenztg.« notuje pogłoskę, że Lenin ma wkrótce ustąpić.

Walka bolszewików z kontrrewolucyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 2 sierpnia.

Dzienniki donoszą:

Dla walki przeciw imperyalistycznej inwazyi koalicyi zaproponowano utworzenie oddziałów podjazdowych, które mają na tyłach nieprzyjaciela czynić wywiady i paraliżować jego ruchy. Złożone one będą z ochotników, ludzi pod względem politycznym pewnych.

Powołanie rocznika 1920 we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 2 sierpnia.

Izba obradowała nad projektem ustawy w sprawie spisu i przeglądu rocznika 1920.

Podsekretarz A b r a m i oświadczył, że Francya uwikłana w straszliwą wojnę, musi użyć wszystkich stojących do rozporządzenia sił, aby wojnę zwycięsko zakończyć. Rocznik 1920 trzeba na jesień powołać. Rząd obowiązał się dopilnować użycia tego rocznika pod ściśle określonymi warunkami oraz załatwić kwestyę odesłania do domu starszych roczników.

Z kongresu socyalistów francuskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 2 sierpnia.

„Acht Uhr blatt" donosi z Genewy:

Na konferencyi socyalistów francuskich podkreślili wszyscy mowcy, że pokoju siłą orężną nie będzie można wywalczyć.

F a u r e zaprotestował przeciw tajnym intrygom Thomasa i oświadczył: Nie mam zaufania do rządu, który odrzucił propozycyę pokojową Austro-Węgier i przygotowuje bezładny [illegible] na Rosyę. Takiemu rządowi musimy bezwzględnie odmówić kredytów.

L o n g u e t zaprotestował również [illegible] energiczniej przeciw planowi interwencyi w Rosyi i oświadczył: Chcemy żyć w pokoju z robotnikami rosyjskimi.

T h o m a s zawołał: Czy także z bolszewikami?

L o n g u e t: Tak z całym narodem rosyjskim. Nie chcemy interwencyi w interesie Czcretellego a przeciw Leninowi! Longuet zakończył swoją mowę słowami: „Wojna wojnie!"

V a r e n n e s usiłował bronić Thomasa, musiał jednak mowę wkrótce skończyć, gdyż przerywano mu ze wszystkich stron.

C a c h i n oświadczył, że koalicya przygotowuje interwencyę w Rosyi już od szeregu miesięcy. Mowca zainterpelował w tej sprawie Kiereńskiego, który powiedział mu, że naród rosyjski nie życzy sobie interwencyi Japonii, gdyż wskutek tego rzuciłaby się Rosya w ramiona Niemiec.

REZOLUCYA.

Wiedeń, 2 sierpnia.

„Achtuhrblatt" donosi z Kopenhagi:

Z Paryża donoszą, że na kongresie socyalistycznym uchwalono 1514 głosami przeciw 1173 wniosek L o n g u e t a, zawierający następujące punkty:

1. Obowiązkiem stronnictwa jest obrona ojczyzny, o ile jest konieczne. (Ustęp ten różni się zatem od poprzedniego programu socyalistycznego, który żądał walki tak długo, póki nieprzyjaciele stać będą na terytoryum francuskiem).

2) Żąda się r e w i z y i c e l ó w w o j e n n y c h k o a l i c y i na podstawie proklamacyi rewolucyjnej rosyjskiej i manifestu Wilsona.

3. Żąda się utworzenia związku narodów.

4. Odrzuca się kredyty wojenne tak długo, jak długo rząd nie oświadczy gotowości wydania delegatom socyalistycznym paszportów na międzynarodową konferencyę socyalistyczną.

5. Tych przywódców socyalistycznych, którzy popierają rządową politykę gwałtu, należy potępić. (Ustęp ten zwraca się wyraźnie przeciw Thomasowi).

6. Należy przeciwdziałać planom mięszania się koalicyi w wewnętrzne sprawy Rosyi.

Przez przyjęcie tych sześciu punktów nastąpił r o z ł a m m i ę d z y s o c y a l i s t a m i f r a n c u s k i m i a a n g i e l s k i m i.

Gen. Diaz w Rzymie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 2 sierpnia.

Ag. Stefani donosi:

Generał Diaz bawił kilka dni w Rzymie, gdzie odbył dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów i innymi ministrami. Wieczorem odjechał na front w towarzystwie prezydenta ministrów Orlanda i ministra wojny Zupellego.

Pożar lasu we Francyi.

Berlin, 2 sierpnia.

»Vossische Zeitung« donosi z Genewy pod datą 31 lipca: Od dwóch dni pali się las Esterel. Połączenia kolejowe pomiędzy Paryżem i Niceą, tudzież pomiędzy Paryżem a Marsylią są przerwane. Pożar powstał u stóp góry Vinaigo i rozciera się aż do Theul. Dotąd spłonęło 2.000 hektarów drzewostanu. Wojsko podjęło akcyę ratunkową. (Grzbiet gór Esterel leży w departamencie francuskim Var et Alpes Maritimes. Uwaga red.)

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 2 sierpnia.

Pożar lasów Esterel trwa dalej.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 1 bm.:

—Walka działowa i czynność wywiadowcza były wczoraj na całym froncie południowo zachodnim bardzo ożywione.

Przedwczoraj silna włoska eskadra, rzucarównine weneckiej. Nasi lotnicy rzucili się narównine weneckiej. Nsi lotnicy rzucili się naprzeciw nieprzyjaciela i przeszkodzili mu w wyrządzeniu jakiejkolwiek szkody.

Albania.

Ataki, przedsięwzięte przed tygodniem przez nasze wojska w Albanii, zmusiły Włochów po bezskutecznych przeciwatakach do ustąpienia na północny wschód i na północny zachód od Berat z pierwszej linii i ze znacznego obszaru, położonego za nią na szerokości frontu 30 klm. Nasze dzielne wojska, których czyny wojskowe tem więcej należy cenić, że gorąco i stosunki klimatyczne są dla nich bardzo uciążliwe, postępują za ustępującym nieprzyjacielem.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 1 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta: Między Ypern a Bailleul wczesnym rankiem przejściowo ożywiona walka ogniowa. Czynność artyleryi umiarkowana przez dzień ożywiła się wieczorem na wielu miejscach frontu w związku z walkami wywiadowczemi.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na wschód od Fer-en-Tardenois kontynuowali Francuzi wieczorem swe gwałtowne ataki częściowe. Wyrzuciliśmy nieprzyjaciela przeciwatakiem do jego stanowisk, z których wyszedł. Na reszcie frontu bojowego ogień artyleryi o zmiennej sile. Drobne walki na polu przed pozycyami. Na północny wschód od Porthes próbował nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu ogniowem odzyskać punkt oparcia, jaki mu wydarliśmy w dniu 30 lipca. Odparto go wśród strat.

Pomyślne natarcie w Argonach.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Walki piechoty nad Mozelą i koło lasu Parroy. Wzięliśmy tam jeńców.

Nieprzyjaciel utracił wczoraj na froncie w walce powietrznej i przez zestrzelenie z ziemi 25 samolotów. Nadto została zniszczona przez naszych lotników z frontu i lotników, stacyonowanych w kraju, angielska eskadra, złożona z sześciu wielkich samolotów bojowych, która zdążała celem zbombardowania Saarbruecken, zanim jeszcze zdołała rzucić bomby. Z drugiej eskadry angielskiej, która zdążała za pierwszą, zestrzeliliśmy jeszcze jeden samolot angielski.

Pierwszy generalny kwatermistrz
L u d e n d o r f f.

Berlin, 2 sierpnia.

Urzędowo donoszą 1 bm. wieczór:

Na północny zachód od Fer en Tardenois toczą się gwałtowne walki.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

43 Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego

w Brzesku

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

odbędzie się **dnia 12 sierpnia 1918 r.** o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1) Wybór 3 weryfikatorów do zatwierdzenia protokołu;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1917;
3) Wniosek Komisyi rewizyjnej o udzielenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutoryum (§ 13 statutu);
4) Zatwierdzenie wybranego przez Radę nadzorczą 1 członka Dyrekcyi (§ 35 litera b statutu);
5) Wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących (§ 47 statutu);
6) Wybór 3 członków do Komisyi rewizyjnej (§ 47 statutu);
7) Wnioski i interpelacye członków. 8707

Brzesko, dnia 29 lipca 1918.

Sekretarz: Rudolf Mack. Prezes: Dr Władysław Cyga.

Konkurs.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na następujące stypendya:

1. dwa stypendya po 160 K rocznie z fundacyi im. Franciszka z Pauli Nowiny Ujejskiego;

2. jedno stypendyum w kwocie 200 K z fundacyi im. ś. p. Andrzeja hr. Potockiego;

3. jedno stypendyum w kwocie 200 K z fundacyi im. ś. p. Romualda Makarewicza.

O stypendya ad 1. ubiegać się mogą synowie urzędników prywatnych, pobierający naukę w szkołach publicznych od najniższych do najwyższych w kraju, religii rzymsko-katolickiej, z prawem pierwszeństwa: a) dla urodzonych w Dulibach, powiat polityczny Stryj, bez względu, czy są lub nie, synami, względnie sierotami członków zwyczajnych lub emerytów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych; b) w braku takich — dla urodzonych w innej miejscowości powiatu stryjskiego; c) wreszcie dla urodzonych w innej miejscowości królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. W wypadku b) i c) pierwszeństwo mają synowie, względnie sieroty członków zwyczajnych lub emerytów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych.

O stypendya ad 2. i 3. ubiegać się mogą dzieci lub sieroty urzędników prywatnych, członków lub emerytów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, bez różnicy płci, niezamożne, a to:

ad 2. religii rzymsko-katolickiej, uczęszczające do któregokolwiek z średnich lub wyższych zakładów naukowych lub zawodowych, krajowych lub zagranicznych, z prawem pierwszeństwa dla dzieci lub sierót członków lub emerytów Towarzystwa, którzy są, wzgl. byli zajęci w majątkach, należących do klucza Krzeszowickiego, zwanego Hrabstwem Tenczyńskiem, a położonych gdziekolwiek w Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

ad 3. wyznania katolickiego, uczęszczające do któregokolwiek zakładu naukowego w obrębie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Do ubiegania się o każde z powyższych 3 stypendyów (ad 1., 2. i 3.) mają pierwszeństwo sieroty bez ojca i matki, następnie sieroty bez ojca, a w końcu dopiero dzieci, mające rodziców.

Kandydaci (względnie kandydatki) winni wnieść podania na piśmie do Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Piekarska 1a (przy stypendyach ad 1. i 3. za pośrednictwem zakładu naukowego, do którego uczęszczają) najdalej do 30 września 1918 r. i załączyć metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, ostatnie świadectwo szkolne, ewentualnie także metrykę śmierci ojca, względnie i matki. 8487

E XIV 404/16/69. 8149 3 3

Edykt licytacyjny.

Na wniosek strony egzekwującej Aleksandry Kotowskiej w Krakowie, odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, przy ul. św. Jana 22. w biurze Nr 41 II piętro, dnia 30 sierpnia 1918 r. o godzinie 10 rano licytacya realności lwh. 42 gm. Kraków, Dz. VII, składające się z domu frontowego, murowanego, trzechpiętrowego z niskim parterem, mezaninem, stojącego na parceli o obszarze 447·50 m. kw.

Wartość szacunkowa tej realności wynosi 300.659 K 86 hal. — Najniższa oferta 150·329 K 93 hal — Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cyw. Oddział XIV.

Kraków, dnia 4 czerwca 1918.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.